

# Robert Tyrała

---

## Duszpasterski wymiar muzyki liturgicznej w świetle adhortacji „Sacramentum caritatis”

---

Łódzkie Studia Teologiczne 17, 385-403

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. ROBERT TYRAŁA

*Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie  
Akademia Muzyczna w Krakowie*

## DUSZPASTERSKI WYMIAR MUZYKI LITURGICZNEJ W ŚWIELE ADHORTACJI SACRAMENTUM CARITATIS

### WPROWADZENIE

*Nowy człowiek zna nowe pieśni. Śpiew jest objawem wesołości.  
Jeśli wnikliwiej to rozpatrzymy, stwierdzimy, że to **sprawa miłości**.*

św. Augustyn

*Lud Boży zebrany na celebracji śpiewa chwałę Bogu. Kościół w swej dwuty-sięczonej historii tworzył i nadal tworzy muzykę i śpiewy, które stanowią dziedzic-two wiary i miłości i których nie należy zagubić ... Śpiew jako element liturgiczny, winien być włączony we właściwą formę celebracji. W konsekwencji wszystko – tekst śpiewu, melodia i wykonanie – powinno odpowiadać znaczeniu celebrowa-nej tajemnicy, poszczególnym częściom obrzędu oraz okresowi liturgicznemu<sup>1</sup>. Kościół nigdy nie zaprzestał zbierać się na odprawianiu paschalnego misterium, czytając to, co było o Jezusie Chrystusie we wszystkich pismach (Łk 24, 27), sprawując Eucharystię, w której uobecnia się zwycięstwo i triumf Jego śmierci i zmartwychwstania, równocześnie składając dzięki Bogu za niewysłowny dar (2 Kor 9, 15) w Jezusie, dla uwielbienia Jego chwały (Ef 1, 12), przez moc Ducha Świętego (KL 6). Tym najważniejszym dziełem Kościoła jest liturgia, w niej zaś bierze udział: celebrans, ministranci, lektorzy, schola czy chór, organista oraz wszyscy inni wierni.*

*Swoje integralne miejsce w kulcie Bożym ma muzyka. Dzięki zjednoczeniu w śpiewie pogłębia się jedność serc, okazałość świętych obrzędów ułatwia wznosze-nie myśli ku niebu (MS 5). Nie da się więc inaczej pojmować muzyki, jak tylko całościowo jako integralnej z liturgicznymi celebracjami. Muzyka ma wynikać z liturgicznych czynności, ma stać się „piękną” szatą dla słów, gestów i znaczenia*

---

<sup>1</sup> Benedykt XVI, Adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis*, 42.

teologicznego. Racją więc istnienia chóru, czy scholi jest liturgia, a organista i kantor oraz dyrygent wraz z przewodniczącym liturgii celebrazem właśnie ją współtworzą. Czas celebracji liturgicznych jest więc czasem nie tylko ich czynnego zaangażowania, ale także uświęcenia.

Nie da się bowiem i nawet nie wolno uchylić się duszpasterzowi od troski pasterskiej o muzyków kościelnych. To jest ważne zadanie, by nie traktować tych bardziej zaangażowanych wiernych niejako instrumentalnie, tylko do „piękna liturgii”, zapominając, że ich właśnie w pierwszym rzędzie trzeba formować. Dbać o ich życie duchowe. Tak jak kapłan musi być wierzący, by był czytelnym znakiem obecnego pośród swego ludu Chrystusa, tak też nie może być rozdźwięku pomiędzy tworzącymi liturgię i na niej obecnymi a ich życiem codziennym. To jest nasza troska. Narzekamy, że są organiści niewierzący, latami nie przystępujący do sakramentów, a może trzeba postawić sobie pytanie, co w tym względzie zrobiłem, by ów stan rzeczy zmienić, ja sam jako ich przełożony, ale przede wszystkim jako ich duszpasterz?

Jest także inny duszpasterski wymiar muzyki liturgicznej, a mianowicie staje się ona językiem ewangelizacji. Muzyka urasta tutaj do rangi kerygmatycznej. Poprzez dobrą muzykę głosić bowiem można i należy prawdy, które od Boga pochodzą. Muzyka, która staje się językiem modlitwy jest równocześnie momentem pogłębiania i umacniania wiary. Tu nie ma miejsca na przypadkowość. Rzeczy, w których uczestniczymy, są święte. Tak jak nie można pozwolić sobie na lenistwo w nieprzygotowaniu śpiewu niedzielnej prefacji czy dialogów mszalnych, tak też nie wolno dopuścić nam przypadkowo brzmiących zespołów, kantorów czy schól młodzieżowych. Liturgia nie jest czasem próby! To rzeczywiste stawanie przed żywym Bogiem. Dlatego też muzyka, którą się proponuje podczas liturgicznych celebracji, nie może być nijaka i zła. Ona musi być na dobrym poziomie, by móc dostrzec działającego Boga. W swoim liście skierowanym do muzyków kościelnych archidiecezji krakowskiej w 2005 r., abp Stanisław Dziwisz tak na ten temat napisał: *Proszę dbajcie o piękno muzyki liturgicznej, nie idźcie na łatwiznę i populizm w tej dziedzinie życia Kościoła. Śpiewajcie i grajcie pieśni, które niosą głębokie treści wiary, a nie takie, których melodia i tekst nie mają nic wspólnego z liturgią, a wręcz są świeckie i nie godne sakralnego miejsca ani tych świętych czynności. Poprzez dobrą muzykę, przez uczenie wiernych starych i nowych pieśni, przez dokładne ćwiczenie psalterzystów, poprzez tak wiele prób i ćwiczeń z chórami czy scholami, stajecie bliżej tej Tajemnicy, jaką jest Eucharystia. Kiedy poprawnie dobieracie pieśni do liturgii, słuchając wcześniej Słowa Bożego, zatrzymując się nad treścią i przesyłaniem wspomnienia tajemnicy dnia w liturgii, odkrywacie sami i innym pomagacie odkryć tę wielką prawdę, że liturgia, a w niej muzyka jest „oddawaniem chwały Panu Bogu, ale i czasem naszego uświęcenia” Odkrywacie, że liturgia, a w niej*

*muzyka jest źródłem i szczytem życia Kościoła (KL 10), z którego wszystko wynika i do którego wszelkie działanie Kościoła dąży*<sup>2</sup>.

Można odnaleźć jeszcze inne wątki duszpasterskiego wymiaru muzyki liturgicznej, ale pozostajmy na tych dwóch, a mianowicie: troski o muzyków i o muzykę jako taką.

## 1. PASTERSKA TROSKA O MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

Troska o wychowanie, kształtowanie nowego człowieka, troska o narodzenie się z Boga w każdym z naszych współpracowników jest i powinna być priorytetowym zadaniem każdego z nas. Jeśli chce się dobrze zarządzać domem – jakim jest wspólnota parafii – musi się wpięrow samemu dobrze zarządzać swoim życiem. Konieczne więc jest samemu żyć życiem liturgicznym, którego doświadczamy, które celebруем. Romano Guardini, w jednym ze swoich wystąpień twierdził, że *dobrze jest rozwijać naturalne przymioty człowieka. Ale najważniejsze w wychowaniu jest to, abyśmy się narodzili z Boga. Aby była w nas rzeczywistość, z którą musimy się liczyć, w którą wierzymy prosząc, aby Bóg nią kierował*<sup>3</sup>. To tak bardzo aktualne stwierdzenie – przywołuje niejako refren – konieczność formacji duchowej wszystkich uczestników liturgii. To z liturgii sprawowanej w kościołach wierni i duchowni ją celebujący mają i powinni czerpać potrzebne wewnętrzne siły do dobrego życia wiary. Nie ma też – warto to zauważyć – innej i odrębnej duchowości dla celebransów, ministrantów, kantorów, psalterzystów, chórzystów, scholistik, dyrygentów czy organistów. Jest jedna formacja poprzez świętą liturgię. Świadomość liturgiczna uczestników celebracji powinna być ośrodkiem całego duszpasterstwa. Liturgia jest bowiem podstawową czynnością Kościoła. To najważniejsza czynność, która jest nam dana i zadana. Jeśli będziemy mieli dobrze uformowanych liturgicznie wiernych w Kościele, tym więcej będzie świadomości kościelnej i troski o Kościół w ogóle. Chodzi bowiem o uczenie świadomości i odpowiedzialności. Konieczne jest bowiem wychowywanie, a nie „chowanie” czy pejoratywnie patrząc „hodowanie”. Wierni mają być świadomi, twórczo myślący, a nie tylko uczestniczący w tych świętych czynnościach z tradycji czy zwyczajów rodzinnych.

Ważne jest, by samo sprawowanie liturgii i uczestnictwo w niej wszystkich wiernych oraz coraz bardziej świadomy ich udział w niej, czynny, pełny i pobożny, czyli zewnętrzny i wewnętrzny, wreszcie owocność tego udziału widoczna w codziennej praktyce miłości chrześcijańskiej, powinny stać się ośrodkiem całej kościelnej posługi duszpasterskiej<sup>4</sup>. Muszą więc nasi współpracownicy te liturgię

<sup>2</sup> S. Dziwisz, *List do muzyków kościelnych archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2005.

<sup>3</sup> R. Guardini, *Misja wychowawcza*, cz. VIII, s. 239.

<sup>4</sup> J. Kopeć, *Liturgia źródłem formacji życia chrześcijańskiego według ks. Wojciecha Danielskiego*, RBL 5 (1986), s. 401.

poznawać i ją rozumieć. Mamy im ją tłumaczyć, uczyć żyć na co dzień. Wszyscy bowiem tę liturgię tworzą i w niej w sposób najpełniejszy uczestniczą. Nie można więc oderwać od niej codziennego życia. Gdyby tak się jednak stało, możemy mówić o „pusto brzmiącym dźwięku”. Wiemy dobrze, że rutyna czyha za rogiem. Wszystkim nam ona zagraża. Jeśli dziś wierni odchodzą od Kościoła, to także dlatego, że nie jesteśmy czytelnymi znakami obecności Boga. Zbывamy celebrację, spieszy się nam, byle jak – byle szybciej, a wierni – w tym właśnie muzycy kościelni, patrząc na nas szybko się tego postępowania uczą. Wierni, zwłaszcza ci najbliżej nas będący stają się naszym odbiciem, echem naszego zaangażowania.

To do duszpasterzy należy stała troska o właściwą formację scholi, chóru, organisty, jak w 1979 r. ogłaszała Instrukcja Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II (IEp, 5. 34). Zwracał także na to uwagę II Synod Plenarny Kościoła w Polsce zakończony w 1999 r. w słowach: *stałą troską winni obejmować duszpasterze wszystkie osoby i zespoły odpowiedzialne za sprawowanie mszy św. organistów, kantorów, członków chórów*<sup>5</sup>.

Liturgia jest właśnie takim czasem formacji. Jest miejscem uświęcenia człowieka i całego świata, jest czasem *zjednoczeniem człowieka z Bogiem*<sup>6</sup>. Kolejne okresy liturgiczne, uroczystości, święta czy wspomnienia Pana Jezusa, Matki Bożej Maryi lub świętych, wiązać można i nawet należy z etapami życia wewnętrznego. Poprzez udział w liturgii całego roku kościelnego dokonuje się nasze uświęcenie. A dzieje się tak dlatego, gdyż jak pisał Prosper Guéranger, *tajemnice zbawienia w liturgii są żywe i nieśmiertelne*<sup>7</sup>. Dzięki liturgii dotykamy misterium naszego zbawienia, którego sprawcą jest sam Duch Święty. Owocem zaś tego uświęcającego działania liturgii roku kościelnego jest kształtowanie się w nas życia samego Jezusa Chrystusa. Liturgia jest narzędziem, którym posługuje się Duch Święty, *modlitwa w łączności z Kościołem stanowi światło dla umysłu, a dla serca ognisko bożej miłości*<sup>8</sup>. Nowe życie, jako skutek zjednoczenia z Bogiem, będące owocem zmartwychwstania Jezusa Chrystusa podtrzymywane i rozwijane jest w każdym chrześcijaninie przez Eucharystię, która stanowi centrum liturgii całego roku kościelnego<sup>9</sup>. Do tej świętej liturgii, musimy się także dobrze przygotowywać. Nie wystarczy przyjść, ale trzeba najpierw ją dobrze przygotować, trzeba w niej jak najlepiej uczestniczyć. *Z liturgii, a głównie z Eucharystii, jako ze źródła, spływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła* (KL 10). Temu działaniu w nas Ducha Bożego musi towarzyszyć nasza współpraca, *dobro nadprzyrodzone [...] dokonu-*

<sup>5</sup> II Synod Plenarny, *Teksty robocze*, Poznań 1991, p. 46, s. 85.

<sup>6</sup> P. Guéranger, *Institutions liturgiques*, t. III, s. 83.

<sup>7</sup> P. Guéranger, *L'Annee liturgique*, L' Avent, XXI.

<sup>8</sup> Tamże, XXIII.

<sup>9</sup> P. Guéranger, *L'Annee liturgique, Le temps Pascal*, t. I, s. 92; S. Koperek, *Teologia Roku Liturgicznego wg Prospera Guéranger*, ACr. X (1978), s. 315.

je się przy zgodzie naszej woli<sup>10</sup>. To właśnie w liturgii nie tylko jest zwiastowana Dobra Nowina, ale poprzez przyjmowanie łask sakramentalnych, szczególnie przez Eucharystię, *dokonyje się dzieło doskonałej chwały Bożej i naszego zbawienia, naszego nowego życia w Bogu*<sup>11</sup>.

Jaki jest rzeczywisty obraz owej formacji? To wszystko zależy od naszego nastawienia. Można się bowiem na sprawę zamknąć, twierdząc, że to przekracza nasze obowiązki, a może nawet i siły, ale można też wiele w tej dziedzinie zdziałać!

W 2000 r. przeprowadziłem wśród przyszłych duchownych w seminarium w Krakowie oraz dyrygentów Polskiej Federacji Pueri Cantores ankietę właśnie na temat owej duszpasterskiej troski. Ciekawe były jej rezultaty.

Ankietowani klerycy (100% to 500 kleryków seminariów duchownych w Krakowie) na pytanie o to, czy jako kapłani prowadziliby formację duchową, wybierali spośród pięciu możliwości (tak, nie, nie wiem etc.), niektórzy dodawali także swoje. I tak na przykład formację organistów prowadziłoby 35% ankietowanych. Formacją członków chórów zajmowałoby się 5% kleryków. Formację schól parafialnych prowadziłoby 50% przyszłych kapłanów. O duchową formację innych zespołów muzycznych dbałoby 35% ankietowanych. Natomiast 17% przyszłych kapłanów uważa, że w ogóle nie prowadziliby żadnej formacji, ponieważ nie jest to ich rola. Niektórzy dodawali także, że prowadziliby formację wśród ludu wiernego. Ktoś np. napisał, że *przez pieśń można także dotrzeć do ludzi*. Także kilku respondentów wykazało swoją dyspozycyjność, zgłaszając, że prowadziliby formację w zależności od potrzeb.

Dyrygenci chórów (100% to przeszło 100 dyrygentów), w 60% stwierdzali, że formacja wewnętrzna jest potrzebna i co za tym idzie jest ona przeprowadzana w poszczególnych zespołach systematycznie, najczęściej poprzez rekolekcje. Nikt z respondentów nie określał, jakie są to rekolekcje, można jednak suponować, że są to rekolekcje we wspólnocie parafialnej. W 30% formacja taka przeprowadzana jest sporadycznie, np. przez pogadanki. U 10% ankietowanych formacji takiej w ogóle się nie przeprowadza. Zdumienie jednak jest jeszcze większe, gdy zwróci się uwagę na odpowiedzi dotyczące pytania o opiekę nad chórem ze strony duszpasterza. I tutaj niestety 50% prowadzących zespoły śpiewacze stwierdza, że opieka taka nie ma konkretnych form, a przejawia się tylko w okazyjnych pochwałach. W około 20% ankietowanych formacja taka prowadzona jest przez systematyczne spotkania. Te spotkania, to dni skupienia, rekolekcje, konferencje lub inne. Wyznaje jeden z dyrygentów, że *każda próba ma elementy formacyjne. Przypominam o świętach, o roku liturgicznym, także o praktyce spowiedzi i komunii św., a w pierwszy piątek miesiąca daję także uwagi wychowawcze*.

Wielu jest gorliwych duszpasterzy dbających o rozwój duchowy swoich współpracowników, ale może jeszcze zbyt mało na serio to traktujących. Z dawa-

<sup>10</sup> P. Guéranger, *L'Annee liturgique, Le temps Pascal*, t. III, s. 388.

<sup>11</sup> W. Słomka, *Liturgia a duchowość chrześcijańska*, RBL 4-5(1969), s. 240; KL 6-7.

nych odpowiedzi jasno wynika, że jak w wielu dziedzinach życia Kościoła, także i w tej – duchowej, pastoralnej – jest różnie spojrzanie na interesujący nas temat. Są tacy, którzy ceniąc sobie formację wewnętrzną, pracują nad sobą, nie brakuje jednak i tych, którzy uważają, że wystarczy im sam artyzm i talent. A przecież artysta muzyk, jako wizerunek Boga Stwórcy, *im bardziej uświadamia sobie swój dar, tym bardziej skłonny jest patrzeć na samego siebie i na całe stworzenie oczyma zdolnymi do kontemplacji i do wdzięczności, wznosząc do Boga hymn uwielbienia*<sup>12</sup>. Człowiek bowiem w Chrystusie odnajduje siebie, swoją istotę i swoje powołanie. Wówczas jeszcze lepiej rozumie swoją misję w świecie bycia świadkiem. Jan Paweł II w liście do artystów pisał o szczególnym powołaniu muzyka: *tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególne odzwierciedlenie jego istoty, tego kim jest i jaki jest*<sup>13</sup>. Wielu muzyków pozostanie jedynie na artyzmie, na zewnętrznym uczestnictwie, ale to naszą odpowiedzialnością jest przekonanie ich, że bez wewnętrznego przekonania wszystko to nie ma większego sensu.

Istnieje dziś wielka konieczność formacji zespołów śpiewaczych, organistów, kantorów czy psalterzystów biorących udział w liturgii. Nie może być tak, byśmy tolerowali bylejąkość i niewiarę. Musimy obudzić do tej troski duszpasterskiej przede wszystkim siebie. W Kościele w Polsce istnieje wiele możliwości oddziaływania na muzyków kościelnych. Istnieją bowiem organizacje, które w swoich statutach zawierają także szczegóły dotyczące tego właśnie tematu. W tej grupie ważne jest, by dostrzec dwie ważne międzynarodowe organizacje zrzeszające chóry. Dla ludzi dorosłych działa w Polsce Stowarzyszenie *Caecilianum*, dla chórów dziecięcych jest to Federacja *Pueri Cantores*. Oczywiście nie może braknąć zainteresowania duszpasterskiego zespołami istniejącymi w parafiach: chórmi parafialnymi i scholami liturgicznymi. Bez cienia wątpliwości tej formacji potrzeba organistom przygotowującym wprost liturgię w poszczególnych parafiach.

## A. Chóry kościelne

Młodsze zespoły śpiewacze chórów kościelnych zorganizowane są w Polskiej Federacji *Pueri Cantores*. Jest ona jedną z federacji krajowych, które składają się na międzynarodowy ruch kościelny, istniejący od czasów powojennych (1945) i podlegających pod watykańską Radę ds. Świeckich w Kościele. W jej skład wchodzi chóry chłopięce, chłopięco-męskie, dziewczęce, dziecięce oraz młodzieżowe. Celem jest, jak zapisano w statucie: *pielęgnowanie skarbcza muzyki kościelnej, wychowanie młodego pokolenia przez muzykę, uczestnictwo w liturgii Kościoła oraz wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich*<sup>14</sup>. Obecnie do Fe-

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *List do artystów*, Rzym 1999, nr 1.

<sup>13</sup> Tamże, 2.

<sup>14</sup> Statut Polskiej Federacji *Pueri Cantores*, art. 2, p. 1.

deracji w Polsce należy 37 zespołów, są to chóry: chłopięce, dziewczęce, młodzieżowe działające w parafiach lub przy instytucjach świeckiej. Potrzeba nieustannej formacji zarówno religijnej, jak i liturgicznej, do której wezwani są wszyscy chrześcijanie, jest istotną i ważną kwestią w Federacji *Pueri Cantores*, tak zgodnie stwierdzają wszyscy kierujący dziś tym ruchem kościelnym. Statut Międzynarodowej Federacji *Pueri Cantores* zatwierdzony przez papieża Pawła VI 15 lutego 1965 r. i zmodyfikowany 8 sierpnia 1983 r., co zatwierdził Jan Paweł II, podobnie zresztą, jak statut Polskiej Federacji *Pueri Cantores* zatwierdzony przez Episkopat Polski w 2007 r., mówi o konieczności tego typu formacji. Słusznie, więc zauważa założyciel Federacji w Polsce ks. Andrzej Zajac, że *śpiewanie wartościowej muzyki chóralnej różnych stylów i epok i wykonanie jej podczas liturgii, a także wspieranie wiernych w ich jednogłosowym śpiewie posiada również walor formacyjny, tak religijny, jak estetyczny. Związanie młodych śpiewaków z bogactwem liturgii, która – jak mówi Sobór – jest „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i źródłem, z którego płynie jego moc”, nie pozostaje bez znaczenia dla religijnej formacji młodych ludzi*<sup>15</sup>.

W statucie, w miejscu, w którym mówi się o celach Federacji *Pueri Cantores*, znajduje się zapis, mówiący o zadaniu, jakim jest: *inspirowanie i wspieranie zrzeszonych w Federacji chórów w działalności muzycznej, liturgicznej, religijnej, kulturowej i wychowawczej; pielęgnowanie śpiewu liturgicznego tj. chorału gregoriańskiego oraz wielogłosowej muzyki chóralnej dawnej i współczesnej, zgodnie z obowiązującymi (w tym zakresie) dokumentami Kościoła* (art. 2). Innym miejscem, które szczególnie zwraca uwagę na sprawę formacji duchowej członków Federacji, są wpisane w statut zadania asystenta kościelnego. Do jego obowiązków należy: *czuwanie nad duchowym i religijnym aspektem działalności Federacji; troska o zapewnienie odpowiedniej opieki duszpasterskiej dla każdego chóru zrzeszonego w Federacji; czuwanie nad właściwym kształtem liturgii sprawowanej podczas kongresów krajowych* (art. 13, par. 5). To samo dotyczy statutów międzynarodowych. Oczywiście w statucie nie może być zamieszczony program duchowości członków Federacji. Jest tylko wskazany kierunek działania w tym względzie. Ale zawsze jest szansa na rozwinięcie tego właśnie tematu.

Drugim rodzajem zrzeszenia chórów kościelnych, tyle tylko, że ludzi dorosłych, jest Związek Chórów Kościelnych *Caecilianum*. Jest to wspólnota, której celem jest *pielęgnowanie muzyki religijnej i podnoszenie poziomu jej wykonywania oraz kształtowanie estetyki muzycznej w duchu posoborowej reformy liturgicznej*<sup>16</sup>. Związek skupia tylko kościelne zespoły śpiewacze. Chóry te działają w różnych ośrodkach duszpasterskich Kościoła katolickiego. Od 1994 r. ów związek *Caecilianum* jest zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski. Związek

<sup>15</sup> A. Zajac, *Ruch Pueri Cantores spadkobiercą i kontynuatorem kulturowej i liturgicznej tradycji Kościoła*, LS 8 (2002), nr 1, s. 96.

<sup>16</sup> Statut Związku Chórów Kościelnych *Caecilianum*.



polских chórów jest oddziałem Międzynarodowego Stowarzyszenia Chórów Kościelnych. Składa się on z mniejszych organizacji zakładanych w poszczególnych diecezjach. Jednym z dzisiejszych działań związku chórów kościelnych jest animacja środowiska muzycznego. Powstawanie nowych zespołów chóranych na dobrym poziomie leży dzisiaj w interesie Kościoła. Dobrze prowadzony zespół chórany może przecież przyczynić się do ożywienia śpiewu wiernych, do podtrzymania tego śpiewu. Zawsze jednak uczestnictwo chóru w liturgii ma być modlitwą, a nie okazją do koncertu lub nim samym. To tylko niektóre z założeń tego stowarzyszenia. Bardzo ważnym środkiem do osiągnięcia tegoż celu jest formacja duchowa członków zespołów śpiewających. W statucie *Caecilianum* czytamy, że *do celów związku należy: przyczynianie się do pogłębienia wiary i wrażliwości na wartości duchowe człowieka* (par. 7). Związek realizuje ów cel przez: *aktywne uczestniczenie w życiu liturgicznym Kościoła*. Podobnie jak w Federacji *Pueri Cantores* osobą odpowiedzialną za ową formację jest opiekun duchowny: *ma to być osoba duchowna mianowana przez biskupa diecezjalnego albo proboszcza lub rektora kościoła, na którego terenie zespół działa* (par. 54). Do obowiązków opiekuna należy prowadzenie pracy duszpasterskiej w chórze (par. 55).

Także i w tym wypadku – podobnie jak w Federacji *Pueri Cantores* – należy podkreślić jak bardzo potrzebą chwili jest stworzenie takiego właśnie programu formacji członków chórów liturgicznych.

Konstytucja o Liturgii stwierdza, że *należy rozwijać zespoły śpiewacze, zwłaszcza przy kościołach katedralnych* (KL 114)<sup>17</sup>.

Zadanie tych zespołów śpiewających w po soborowej reformie nabrało zdecydowanie większego znaczenia niż kiedyś w historii. Zespół śpiewaków pełni dzisiaj w liturgicznym zgromadzeniu bardzo ważne miejsce. Do nich bowiem należy już nie tylko troska o poprawne wykonanie utworów wielogłosowych, ale także wspomaganie wiernych w czynnym uczestnictwie w śpiewie pieśni oraz części stałych mszy (MS 19). Wprowadzenie do mszału stwierdza, że *wśród wiernych odrębną funkcję pełni zespół śpiewaków lub chór, którego zadaniem jest należyte wykonywanie przeznaczonych dla niego części, zależnie od rodzaju śpiewu oraz troska o to, aby wierni brali czynny udział w śpiewie* (OWMR 63)<sup>18</sup>. Śpiewy wykonywane przez chóry kościelne lub inne zespoły śpiewacze, uczestniczące w sprawowanej liturgii, mają przyczynić się do pełnego i czynnego udziału wiernych. Msza św. nie jest czasem koncertu dla nich. Śpiew liturgiczny ma być więc odtąd pomocą w przeżywaniu i pełniejszym zrozumieniu celebracji liturgicznej dla nich samych, a także dla zgromadzonego ludu Bożego. Wydaje się

<sup>17</sup> Zob. I. Pawlak, *Nowe zadania zespołów śpiewających*, HD 50(1971), s. 40–46; I. Pawlak, *Schola, kantor, psalterzysta w historii Kościoła*, Służba ołtarza, red. R. Rak, Katowice 1982, s. 9–19; I. Pawlak, *Przygotowanie członków scholi*, Służba ołtarza, red. R. Rak, Katowice 1982, s. 46–60; A. Reginek, *Miejsce chóru w liturgii*, „Życie Muzyczne” 9–10 (1995), s. 18–19.

<sup>18</sup> Zob. A. Filaber, *Możliwości zastosowania muzyki chóralnej w liturgii posoborowej*, LS 3 (1997), nr 1, s. 114.

także, że słuszne jest zwrócenie uwagi przez ks. prof. Pawlaka na to, że zespoły śpiewacze istniejące w parafii prowadzą także akcję apostołską. Poprzez śpiew dopełniają jakby katechezy. *Stają się głosicielami ewangelicznych prawd, a wszystko przez to, że śpiew to muzyka wraz ze słowem*<sup>19</sup>.

Bardzo ważne jest muzyczne przygotowanie chórzystów, ale istotniejsze, jak się wydaje, jest jednak to, by oprócz kształcenia muzycznego udzielić członkom zespołu śpiewaczego również odpowiednich wiadomości z dziedziny liturgii i życia duchowego (KL 115; MS 24). To wszystko zaś po to, aby wykonywane przez nich liturgiczne zadania nie tylko podnosiły artyzm i piękno, ale nade wszystko były zbudowaniem dla wiernych, by sami członkowie tych zespołów czerpali duchowe dobra, by rozwijało się w nich życie wewnętrzne, by pogłębiali swoją wiarę, czerpiąc siły z misterii, w których uczestniczą, aby wszystko to było dla nich *źródłem duchowego dobra* (MS 24). Tym też celom służą rozmaite stowarzyszenia muzyczne, zwłaszcza zaś stowarzyszenia muzyki sakralnej o zasięgu diecezjalnym, krajowym i międzynarodowym (MS 25). Tę ważną rolę dostrzega także ks. Pawlak, stwierdzając, że sami śpiewacy *muszą być przejęci swoją funkcją; muszą wiedzieć, że zostali powołani do szczególnego zadania, to zaś wymaga wewnętrznej mobilizacji. Dlatego śpiewacy nie powinni być odcięci od pełnego uczestnictwa w liturgii*<sup>20</sup>.

## B. Schole liturgiczne i zespoły młodzieżowe

W każdej parafii, a zwłaszcza w parafii katedralnej oraz większych kościołach diecezji, powinny istnieć chóry kościelne i schole parafialne (schola cantorum). Bardzo wyraźnie mówią o tym dokumenty kościoła (KL 114; MS 19; OWMRz 63; IEp 34–35). Jeśli brak jest takich zespołów, duszpasterze mają dołożyć wszelkich starań, aby powstały (II Synod Polski, Liturgia 136). Co zaś tyczy się sposobów formacji śpiewających w zespołach śpiewaczych Instrukcja *Musicam sacram* stwierdza: *oprócz kształcenia muzycznego należy udzielać członkom zespołu również odpowiednich wiadomości z dziedziny liturgii i życia duchowego, tak aby wykonywane przez nich zadania liturgiczne nie tylko podnosiły piękno świętych obrzędów i były zbudowaniem dla wiernych, ale także by dla nich samych były źródłem duchowego dobra* (MS 24).

Na terenie Kościoła katolickiego w Polsce powszechnie znany i ceniony jest Ruch Światło-Życie, ruch odnowy liturgicznej i całościowej chrześcijanina. Skierowany do szerokiego spektrum odbiorców. Założyciel tegoż ruchu liturgicznego sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki wiele razy wypowiadał się na temat formacji poprzez liturgię, a w niej muzykę. Zachowane są wystąpienia tego kapłana na

<sup>19</sup> Zob. I. Pawlak, *Nowe zadania zespołów śpiewaczych*, HD 50 (1971), s. 37; G.M. Skop, *Repertuar psalterzysty, kantora i scholi*, Służba Ołtarza, red. R. Rak, Katowice 1982, s. 32 n.

<sup>20</sup> Zob. I. Pawlak, *Nowe zadania zespołów śpiewaczych*, HD 50 (1971), s. 38.

temat formacji schól liturgicznych<sup>21</sup>. Przygotował on kolejne lata kształcenia duchowego w szczegółowym programie formacyjnym<sup>22</sup>. Niestety większość tekstów nie jest powszechnie znana, zachowane są jako rękopisy albo teczki formacyjne. Może trzeba by do nich dotrzeć, na nowo przemyśleć oraz dostosowując do współczesnych warunków Kościoła wykorzystać do formacyjnej pracy zespołów śpiewaczych, stwarzając spójny program kształcenia duchowego tego typu zespołów. Mówił kiedyś: *wydaje się, że wielki wysiłek duszpasterski, jaki wkłada dziś wielu w programowanie piosenki, zwłaszcza w grupach młodzieżowych, okaże się w dużym stopniu bezowocny, jeżeli nie będziemy go widzieli i realizowali w kontekście całościowych wysiłków zmierzających do pełnego i radosnego zaangażowania się w wartości Ewangelii, do ewangelicznego, autentycznego chrześcijaństwa. Dopiero w tym kontekście nasza piosenka religijna rozlegałaby się bardziej przekonująco i autentycznie i pełniej ujawniałaby się tkwiąca w niej twórcza i radosna dynamika*<sup>23</sup>.

I tutaj znów nie wolno zapomnieć nam o formacji młodych ludzi, którzy tworzą schole młodzieżowe, czy nawet zespoły wokalnie-instrumentalne, a takich jest pewnie więcej. Ci też stają w zasięgu naszego oddziaływania duszpasterskiego. Nie powinniśmy ich odrzucać, zostawiać samych sobie. Co więcej, my mamy dbać o ich poziom ducha, poprzez dobrą i nieprzypadkową muzykę. Nie wystarczy cieszyć się, że młodzież przyjdzie, jest i nawet „brzdąka” coś na gitarach. Trzeba ją otoczyć troską, kształtując też duchowo, ale i estetycznie. Jeden ze współczesnych kompozytorów muzyki religijnej trafnie stwierdza, że przed współczesnymi zespołami młodzieżowymi nie należy zamykać drzwi naszych świątyń, nie można ich nie zauważać, bo oni też są Kościołem. Nie może być jednak celem, przyciąganie młodych ludzi przez ustępstwa estetyczne. Często nieukształtowana muzycznie młodzież wchodzi ze swoim stylem do kościoła. Wówczas trzeba pokazać im właściwą drogę muzyki kościelnej. *Należy u młodych ludzi – stwierdza Andrzej Nikodemowicz (jeden ze współczesnych kompozytorów muzyki religijnej) – rozwijać wrażliwość na wartości estetyczne wielkiej muzyki i co więcej uświadamiać im trzeba odpowiedzialność za poziom artystycznych produkcji muzycznych podczas Najświętszej Ofiary*<sup>24</sup>. Nie można wszystkiego wprowadzić do kościoła nawet w celu przyciągnięcia wiernych do liturgii, bo tu się dokonują rzeczy święte. Dotyczy to także muzyki liturgicznej, która ma być

<sup>21</sup> F. Blachnicki, *Pomoce do formacji liturgicznej*, cz. III, *Pomoce dla organisty, scholi i psalteryzisty*, Warszawa 1974.

<sup>22</sup> F. Blachnicki, *Liturgiczna schola dziewcząt*, Teczka duszpasterska nr 2. Pierwszy rok pracy w grupie młodzieżowej, Lublin 1969; F. Blachnicki, *Liturgiczna schola dziewcząt*, Teczka duszpasterska nr 3. Pierwszy rok pracy w grupie młodzieżowej, Lublin 1970; F. Blachnicki, *Dziewczęca służba ołtarza*, Teczka podstawowa formacji liturgicznej scholi śpiewaczej, Lublin 1972, s. 43–46.

<sup>23</sup> Zob. F. Blachnicki, *Piosenka religijna a Ewangelizacja*, „Katecheta” 14 (1970), s. 199.

<sup>24</sup> Zob. A. Nikodemowicz, *Muzyka instrumentalna w liturgii w oczach kompozytora*, LS 1 (1995), nr 3–4, s. 196.

przecież doskonałym językiem człowieka, który uwielbia Boga, swojego Stwórcę (por. KL 112). Język, jakim jest muzyka, jej poziom zależy od nas właśnie. To bowiem duszpasterz zdecyduje – także poprzez swoje wyczucie piękna i wrażliwość – jakiego poziomu muzyki będą słuchać wierni. Dziś Kościół ma jeszcze większa w tym względzie rolę edukacyjną do spełnienia niż kiedykolwiek wcześniej. Muzyka w parafiach nie może być więc przypadkowa. Nie może być byle-jaka. Nie godzimy się na bylejakosć w naszym życiu osobistym, więc nie gódźmy się na mierność w życiu liturgicznym Kościoła.

Schola lub zespół młodzieżowy jest sposobem formacji człowieka. *Dobry zespół śpiewaczy jest szkołą wspólnoty, wyrabia poczucie odpowiedzialności, rozwija szlachetne ambicje członków zespołu i organizuje wolny czas wierzącego śpiewaka, podnosi osobistą kulturę, podnosi jego myśl do Stwórcy, który jest źródłem wszelkiego piękna*<sup>25</sup>. To właśnie schola czy zespół młodzieżowy istniejące przy kościele parafialnym spełniają ważną rolę, gdyż dają śpiewakowi, amatorowi, człowiekowi rozmiłowanemu w muzyce, okazję służenia nie tylko sztuce, ale przede wszystkim Bogu<sup>26</sup>. Przecież to nie tylko zespół, który czuwa nad muzyką podczas uroczystości kościelnych, ale to także praca wychowawcza i kulturalna. To jest inwestowanie w edukację młodych chrześcijan. Nie wolno nam o tym zapominać.

### C. Organiści

Kolejną, jakże ważną grupą najbliższych współpracowników kapłana są organiści. Ta formacja jest wydaje się najważniejsza w całokształcie życia codziennego Kościoła. Same muzyczne umiejętności techniczne gry na instrumencie organisty z całą pewnością nie wystarczą. Uzupełnienie ich przez znajomość liturgii oraz duchowość liturgiczna jest koniecznością, co podkreślają dokumenty Kościoła. Konstytucja soborowa zwraca uwagę, że *wszyscy związani z liturgią muzycy i śpiewacy [...] powinni także otrzymać rzetelne wykształcenie liturgiczne* (KL 115). Instrukcja *Musicam Sacram* rozwijając tę myśl stwierdza: *jest rzeczą konieczną, by organiści oraz inni muzycy nie tylko umieli biegle grać na powierzonym instrumencie, ale posiadali także znajomość ducha świętej Liturgii i wnikali weń coraz głębiej, by spełniając swój urząd tylko czasowo, uświetniali obrzęd, zgodnie z naturą poszczególnych jego części i ułatwili wiernym udział w liturgicznej czynności* (MS 67). Episkopat Polski natomiast dodaje w instrukcji o muzyce liturgicznej po soborze Watykańskim II, iż *przedmiotem specjalnej troski winno być kształcenie organistów. Na terenie diecezji powinno się zająć tą sprawą erygowane przez Ordynariusza studium organistowskie. Jego zadaniem jest*

<sup>25</sup> Zob. M. Machura, *Muzyka liturgiczna w Kościołach polskich po Vaticanum II*, RBL 1 (1986), s. 74.

<sup>26</sup> Zob. Z. Szygenda, *Chór w odnowionej liturgii*, AK 72 (1980), z. 427, s. 243.

nie tylko kształcenie nowych organistów, ale i doksztalcanie tych, którzy już pracują w tym zawodzie (IEp 32).

Najpierw więc wykształcenie organistów na dobrym poziomie, a nie „grajków” jest wołaniem czasów. A potem także nieustanne doksztalcanie organistów, a więc organizowanie dni skupienia czy rekolekcji, połączonych z uzupełnianiem wiedzy na temat liturgii. Na tego typu spotkaniach obok pogłębienia swojej duchowości i wiedzy liturgicznej, jest możliwość wymiany doświadczeń, a także nabycia nowej literatury muzycznej potrzebnej w liturgii. Trzeba też zauważyć, że aby tego typu spotkania przyniosły wielorakie owoce, muszą być one wcześniej solidnie przemyślane i przygotowane. Obecność na tego typu spotkaniach powinna wynikać nie tyle z obowiązkowości, ile raczej z wewnętrznej potrzeby i odpowiedzialności za piękno liturgii w swojej wspólnotce parafialnej. *Formacja nie jest przywilejem zastrzeżonym tylko dla niektórych ludzi, ale prawem i obowiązkiem wszystkich. Im lepiej jesteśmy uformowani, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania i pogłębiania formacji oraz tym bardziej jesteśmy zdolni do formowania innych*<sup>27</sup>. Im lepiej jest uformowany organista, tym lepiej on sam, rozumiejąc liturgię, będzie dźwiękiem prowadził wiernych po tajemnicach wiary. Nie można tolerować ich niewiary, czy wręcz wrogości do Kościoła. A sytuacja taka rodzi się z jednej strony z braku zrozumienia i niewiedzy, ale z drugiej strony ze złego traktowania przez nas tych najbliższych współpracowników. Podobnie jak każdy ksiądz, tak i jego współpracownik powinien prowadzić życie godne zarówno w wymiarze duchowym, jak i ekonomiczno-bytowym. Wszelkie spory zaczynają się także od niewłaściwego uposażenia i niesprawiedliwości.

Ważne jest jasne określenie wymagań, obowiązków, ale i przywilejów organistów zwłaszcza ich uposażenia, które powinien określać Ogólnopolski regulamin dla organistów. Mogę tu odwołać się do mojego doświadczenia z archidiecezji krakowskiej. Nowy regulamin dla organistów funkcjonujący od 7 lat, dostosowany do realiów dzisiejszych czasów (Kodeksu Pracy, ZUS i innych) sprawdza się całkiem nieźle. Jego wymiernym owocem jest konieczność podpisania umów o pracę i likwidacja tzw. „szarej strefy” w jakichś 40–50%. W chwili obecnej przygotowujemy regulację finansową, a więc określenie, ile powinien zarabiać organista na godzinę oraz co oznacza dla organisty etat pracy. W tym względzie ważne jest, by nie zapomnieć, że jeśli muzyk kościelny otrzyma godziwą zapłatę za swoją pracę, a także za wykształcenie, dla następców będzie to mobilizacja do kontynuacji studiów oraz nieustannego rozwoju. Będzie to rodziło także uporządkowanie w sferze ducha. Trzeba tych ludzi szanować, oni bowiem – często tak się zdarza – spędzają więcej czasu w świątyni niż nie jeden z nas.

Biskup Wacław Świerżawski, który przez wiele lat prowadził Instytut Liturgiczny w Krakowie, zajmował się kształceniem nowych pokoleń muzyków ko-

<sup>27</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 36.

ścielnych, w jednym ze swoich wystąpień mówił: *jeśli ktoś chce być organistą posługującym liturgii, powinien mieć nie tylko umiejętność i miłość do muzyki, lecz przede wszystkim miłość do Chrystusa i gotowość przyjęcia Jego woli. Ma wieść nie tylko bezgrzeszne życie, ale życie w pełni chrześcijańskie*<sup>28</sup>. Oczywiście, że możemy mówić o powołaniu duchownego, ale też i o powołaniu organisty. Wiemy jednak, że łaska Boża buduje na naturze człowieka. Dlatego też tym bardziej powinniśmy pomagać przez dobry przykład tym, którzy stoją najbliżej nas. Nie traktujmy ich jak zło konieczne, ale jako współpracowników w myśl Jezusowej zasady: *co byście chcieli, by ludzie Wam czynili, Wy im czyńcie*. Rację ma ks. Ireneusz Pawlak, stwierdzając, że: *muzyk kościelny to nie muzykant czy grąjek, ale człowiek na serio traktujący swoje powołanie. Potrzeba więc nieustanne-go kształcenia i przejęcia się sprawowaną funkcją ze strony muzyka*<sup>29</sup>.

## 2. MUZYKA INSTRUMENTEM DUSZPASTERSKIEJ PRACY

W pastoralnym znaczeniu muzyki możemy mówić też o samym znaczeniu muzyki, która wychowuje, edukuje, rozwija, wskazuje na piękno i wartości nie z tego świata, gdyż *aby głosić orędzie, które powierzył mu Chrystus, Kościół potrzebuje sztuki [...] sztuka odznacza się sobie tylko właściwą zdolnością ujmowania wybranego aspektu tego orędzia, przekładania go na język barw, kształtów i dźwięków, które wspomagają intuicję człowieka patrzącego lub słuchającego*<sup>30</sup>. W *Chirografo* (odręcznym liście) wydanym z okazji 100-lecia Motu proprio Piusa X z 22 listopada 2003 r. Jan Paweł II pisze: *muzyka liturgiczna, ma pomagać we wzroście ducha zarówno tym, którzy ją wykonują, jak też tym, którzy jej słuchają*<sup>31</sup>.

Każdy uczestnik liturgii, pełniąc konkretną funkcję, uświęca się, ale także w tym uświęceniu pomaga innym. We wspólnocie Kościoła, wykonując swoje zadanie każdy ma przed sobą zadanie dążenia do świętości. Duchowość liturgiczna wymaga właśnie tego, aby każdy zaangażował swoje zdolności, swoje talenty, aby jeszcze lepiej korzystać z daru swojej osobowości<sup>32</sup>. Papież Jan Paweł II podczas spotkań z chórami Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores, które miało miejsce w Rzymie w 1993 r. mówił: *Niech wasze śpiewanie przekracza granice!*

<sup>28</sup> Zob. W. Świerzawski, *Kazanie o posłudze organisty w czasie sprawowania świętej liturgii*, RBL 1 (1986), s. 76.

<sup>29</sup> Zob. I. Pawlak, *Funkcje muzyki w liturgii, Śpiew wiernych w odnowionej liturgii*, materiały sympozjum naukowego, Opole 1993, s. 20.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *List do artystów*, Rzym 1999, nr 12.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Chirografo z okazji 100-lecia Motu proprio Tra le Sollecitudini o muzyce świętej*, Rzym 2003, 15.

<sup>32</sup> J.J. Kopeć, *Liturgia źródłem formacji życia chrześcijańskiego według ks. Wojciecha Danielskiego*, RBL 5 (1986), s. 407.

*Wiecie, że słowo Anioł oznacza posłany. Wy jesteście na swój sposób posłani, aby szerzyć bożą radość i przez wasz śpiew ukazywać, że wiara jest mocniejsza niż wątpienie, że nadzieja jest silniejsza niż beznadziejność, że miłość jest mocniejsza niż śmierć, a w 1999 r. dodał: wy jesteście wysłannikami wiary, przez jakość waszego śpiewu doprowadzacie słuchaczy do modlitwy i skupienia. Ponieważ muzyka święta i śpiew są integralną częścią liturgii Kościoła, wasz śpiew pomaga wiernym zwracać się do Boga przede wszystkim przez udział w Eucharystii. Może właśnie w tym leży kerygmatyczny wymiar muzyki kościelnej, że za jej pomocą głosimy Dobrą Nowinę.*

A jeśli tak jest, to muzyka jest także narzędziem, jakie upodobał sobie Bóg do przemiany serca człowieka. Jeśli ktoś na serio spotkał się z głoszeniem dźwiękiem tajemnicy wiary, nie może przejść obojętnie obok tej chwili bożej łaski. To jest przecież droga ewangelizacji, pogłębienia wiary. Papież Benedykt XVI w swojej Adhortacji *Sacramentum caritatis* zwraca mocno uwagę na *participatio actuosa: czynne uczestnictwo, którego pragnął Sobór, winno być rozumiane w sensie głębszym, począwszy od większej świadomości tajemnicy, która jest celebrowana*<sup>33</sup>. Jakże ważne to w kontekście owego duszpasterskiego znaczenia muzyki liturgicznej. Tak więc gdy śpiewa chór, schola, zespół młodzieżowy czy gdy słyszymy muzykę organową bądź graną na instrumentach dopuszczonych do użytku w liturgii możemy mówić o modlitwie prowadzonej przez innych, ale w której w sposób wewnętrzny wszyscy obecni na celebracji uczestniczą. Paul de Clerk pytał: *co powiedzieć o muzyce? Gdybyśmy ze spuścizny średniowiecznej i barokowej usunęli dzieła o charakterze religijnym, co by pozostało? Czyż to nie liturgia była z niedzieli na niedzielę natchnieniem dla kantat Bacha?*<sup>34</sup>. Jakże ważne jest poczucie piękna w liturgii. Muzyka ma być piękna. Doświadczenie tego piękna może pozostać na trwałe w świadomości człowieka. Wszystko zaś, co pięknem nie jest, nie jest godne Boga. Papież mówi o tym pięknie w omawianej Adhortacji: *Piękno w liturgii jest częścią tej tajemnicy; ona jest najwyższym wyrazem chwały Bożej i stanowi, w pewnym sensie, otwarcie się na Niebu ku ziemi. Piękno nie jest jedynie czynnikiem dekoracyjnym liturgii; ono jest jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia. Wszystko to winno sprawiać, byśmy byli świadomi, jaką należy zachować uwagę, by liturgia jaśniała zgodnie z jej właściwą naturą*<sup>35</sup>.

Nie można więc zgodzić się na populistyczne piosenki, których melodie prowadzą raczej do transu, niż skłaniają do modlitwy. Piękno samo się broni. Brzydota choćby obłożona „złotkami” czy „świecidelkami”, zawsze pozostanie brzydota. Ostra, ale i wymowna oraz jednoznaczna jest w tym względzie krytyka przedstawiona przez kard. J. Ratzingera, który mówił: *Muzyka popularna, która*

<sup>33</sup> Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, 38; 52; 55

<sup>34</sup> P. de Clerk, *Zrozumieć liturgię*, Kielce 1997, s. 119.

<sup>35</sup> Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, 37.

pragnie być taką, ponieważ chce jakby zaspokoić tłumy, jest wyraźnie inną od tej, którą nazywamy artystyczną. Kultura masowa jest też nastawiona na ilość, na produkcję, na sukces i często jest odbiciem tego, czym jest społeczeństwo, czyli muzycznym uosobieniem kiczu. Ważnym aspektem, na który zwrócić trzeba uwagę, jest to, że muzykę popularną pisze się tylko dla zarobienia pieniędzy oraz zaspokojenia gustu fanów. A przecież muzyka religijna ma oddawać chwałę Bogu. Dlatego wydaje się, że banalizacja wiary nie jest żadną nową inkulturacją, lecz zaprzeczeniem jej kultury i prostytutką uprawianą z antykulturą<sup>36</sup>. Muzyka popularna, nie zgadza się w swej naturze z duchem i powagą liturgii, z całą pewnością nie sprzyja ona refleksyjnemu i medytacyjnemu charakterowi świętych obrzędów. Dlatego nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim (IEp I, 10). Instrukcja Episkopatu o muzyce kościelnej, wymienia dwa rodzaje wyraźnie świeckiego charakteru muzyki, a mianowicie: *jazz, big-beat*. Muzyka ta nie jest zgodna z duchem i powagą liturgii. Nie sprzyja ta muzyka jej przeżywaniu, a ponadto podczas takich śpiewów wyłącza się wiernych z udziału w śpiewie (por. IEp II, 20). Dobrze się stało, że II Synod Plenarny, którego prace rozpoczęły się w 1991 r. przypominał, że *alarmujący jest upadek kultury muzycznej w polskich kościołach. Często stosowane są w liturgii (zwłaszcza przez młodzieżowe zespoły muzyczne) instrumenty hałaśliwe, niedopuszczalne przez przepisy ogólnie kościelne i episkopat polski. Zamieszanie panuje w dziedzinie repertuaru śpiewów wykonywanych w liturgii. Widoczny jest brak kontroli nad tekstami i muzyką różnych piosenek i kompozycji, które bezkrytycznie wprowadza się do obrzędów*<sup>37</sup>.

Czas też przypomnieć, że w liturgii posoborowej odnajdziemy różne formy modlitwy Kościoła, jaką jest muzyka. A więc i pastoralnego oddziaływania na wiernych. Będą to więc: śpiewy solowe celebransa (MS 27–29), który przewodzi liturgicznemu zgromadzeniu – jako najważniejsze śpiewy liturgii – dalej pieśni kościelne (KL 118, MS 16; 32; 36, IEp 12; 36) śpiewane przez wiernych zgromadzonych na celebracjach, chorał gregoriański jako pierwszy śpiew Kościoła (KL 116, MS 50, IEp 17), na który to śpiew jako jedyny zwłaszcza zwraca uwagę Benedykt XVI w omawianej Adhortacji (42; 62), psalmy responsoryjne (MS 16) wykonywane solowo przez kantora z odpowiedzią wszystkich zgromadzonych wiernych, aklamacje oraz odpowiedzi mszalne (MS 7; 15), w których właśnie przejawia się czynne, świadome i pełne uczestnictwo wszystkich obecnych na liturgii. W tej różnorodności form muzyki liturgicznej mają swoje miejsce także śpiew chóru czy scholi cantorum (KL 114, MS 19; 22, IEp 18; 34–35), którzy wszystkim zgromadzonym pomagają w modlitwie poprzez wykonania muzyki polifonicznej, dawnej lub współczesnej. Trzeba tu także wspomnieć znów o *participatio actiosa* (MS 15), a więc o takim uczestnictwie, które polega na wsłu-

<sup>36</sup> Zob. J. Ratzinger, *Nowa Pieśń dla Pana*, Kraków 1999, s. 170–173.

<sup>37</sup> Zob. II Synod Plenarny, *teksty robocze*, Poznań 1991, p. 40, s. 83.



chaniu się w modlitwę prowadzoną przez zespół śpiewaczy. Muzyką liturgiczną będzie gra na organach piszczałkowych czy innych instrumentach dopuszczonych do liturgii (KL 120, MS 60–67, IEp 28), bo taka właśnie muzyka będzie podrywała serca wiernych do spraw bożych (KL 120). Rodzaje muzyki kościelnej wymienione w dokumentach są jak więc widać różnorodne, najważniejsze jednak jest to, że wspólnym mianownikiem tego bogactwa i wielości form jest to, o czym wspomniałem wcześniej, a mianowicie *oddanie chwały Panu Bogu i uświęcenie wiernych* (KL 112).

Tak jak liturgia jest oddaniem chwały żywemu Bogu poprzez wspólnotę Kościoła, podczas której następuje uświęcenie wiernych żywych i obecnych w świątyni, tak muzyka liturgiczna ma być autentyczna, czyli płynąca z serca i wykonywana na żywo. Nie wolno więc zastępować gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą magnetofonu, CD, radia czy innych współczesnych środków komunikacji medialnej. Mówi o tym Instrukcja Episkopatu Polski: *muzyka w czasie sprawowania czynności liturgicznych winna być wykonywana „na żywo”, dlatego nie wolno zastępować śpiewu zgromadzonych lub gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą aparatów, np. magnetofonu, adapteru, radia itp.* (IEp 30), potwierdza to także II Plenarny Synod Kościoła w Polsce (II Synod Plenarny, *Liturgia*, 136).

Muzykę wykonywaną podczas liturgii należy też poddać swoistym kryteriom (wnioski te można wyciągnąć nie wprost, ale po wnikliwym spojrzeniu na dokumenty Kościoła). Wnioski takie pokazują jeszcze bardziej pastoralne znaczenie muzyki liturgicznej. Pierwszym kryterium jest funkcjonalność, czyli zgodność z naturą wydarzeń liturgicznych, inaczej mówiąc adekwatność do roku liturgicznego, formularza, sakramentu. Dalej można mówić o kryterium trzeźwości, bowiem w liturgii istotną sprawą jest uobecnienie zbawienia, muzyka więc nie może być „halucynogenna”, która zamiast pomagać w modlitwie – zatracala wiernych w transie. Kolejnym kryterium jest zasada komunikatywności. Dzieło muzyczne ma przynależeć do uczestników liturgii, a więc musi być dla nich czytelne i przyjęte jako język modlitwy zanoszonej do Boga. Następną zasadą jest zasada obiektywizmu. Muzyka musi bowiem powrócić do swojej istoty; ma być obiektywnie liturgiczna. W końcu przyjąć trzeba zasadę otwartości na słowo. Słowem bowiem można podkreślić kultyczny charakter muzyki, muzyka liturgiczna głosi bowiem Dobą Nowinę<sup>38</sup>.

Muzyka jest więc podobnie jak słowo podczas liturgii narzędziem do przekazywania wiary. Dobrze przygotowane kazanie czy homilia; celebrans, który poświęcił czas i nauczył się poprawnie wykonywać najważniejsze śpiewy liturgiczne, jakimi są śpiewy celebransa, są tak samo ważne, jak dobra muzyka na najwyższym poziomie. Ona bowiem głosi Ewangelię i nie może być przypadkowa. O ważności muzyki – jako środka pasterskiego działania – w Kościele wschod-

<sup>38</sup> Zob. S. Grzybek, *Nowa instrukcja o muzyce w liturgii świętej*, RBL 3 (1967), s. 188–189.

nim świadczy samo podejście do świętych czynności. Tam wszak nie było katechezy jak w kościele łacińskim. Katechezą była liturgia, a w niej piękna i ujmująca muzyka cerkiewna. Doceńmy więc i ten sposób oddziaływania na wiernych, uczenia ich Boga, to może być narzędzie naszej pasterskiej troski.

Integralność muzyki z liturgią jest bezsporną nowością w rozumieniu miejsca muzyki w liturgii<sup>39</sup>. Muzyka uczestniczy w tym, czym jest liturgia, czyli w dziele oddania chwały Bożej, ale też i uświęcenia wiernych. Muzyka należy do tych świętych znaków, które stanowią szatę, której dotykając owa ewangeliczna kobieta (Mt 9, 20–22), dotyka samego uzdrawiającego bożą mocą Chrystusa. Muzyka liturgiczna należy do tej sfery znaków, które powstawały przez całe wieki. To one otwierają serce człowieka na działanie łaski, to one uczą i zapalają do radosnego wielbienia Boga. Muzyka będąc tą niejako szatą dla misterium liturgii, musi łączyć się ściśle z liturgią, nie może być od niej oderwana. Muzyka bowiem wynikać ma z liturgii, jej treści i sensu. Owszem *muzyka kościelna będzie tym świętsza, im ściślej zwiąże się z czynnością liturgiczną, ... serdeczniej wyrażając modlitwę, ... przyczyniając się do jednomyślności, ... nadając uroczysty charakter obrzędowi świętemu* (por. KL 112; MS)<sup>40</sup>. Tak więc to właśnie muzyka otwiera na działanie łaski Bożej, to ona uczy i zapala do radosnego wielbienia Boga. Ona pomaga w modlitwie, która jest celem zgromadzenia liturgicznego.

Można oczywiście recytować całość liturgii mszalnej i z całą pewnością będzie to ważna liturgia. O ileż jednak bardziej czytelnym znakiem staje się ona, gdy celebrians dialoguje z wiernym ludem poprzez jednoczący śpiew. Ta śpiewana modlitwa jest zarazem czytelnym znakiem Kościoła gromadzącego się na Misterium Paschalne, które jest tak wielkim wydarzeniem w życiu wspólnoty Kościoła, że nie można o nim milczeć, mrużyć, mówić, ale tylko śpiewać.

Potrzebna jest muzyka na najwyższym poziomie artystycznym, a równocześnie taka, która będzie językiem modlitwy. Na liturgii bowiem stajemy przed samym Bogiem. Jesteśmy w tym podobni do Mojżesza, który usłyszał: *Zdejm sandały z nóg, bo ziemia, na której stoisz, jest święta*. Stan tej muzyki jest zależny od wielu czynników. Z całą pewnością zależy on też od właściwej relacji pomiędzy proboszczem i organistą, od ich kultury osobistej, wrażliwości na piękno, umiejętności przejścia ponad ludzkimi słabościami czy niechęciami. Jeśli na tym podstawowym poziomie nastąpi „rozejm”, to już uczyniliśmy pokojowy krok na dużą skalę. To jedność na tym podstawowym poziomie zapewni później integralność muzyki w liturgii.

<sup>39</sup> Zob. LL, Paris 1965, chapitre VI, *la musique sacrée*, nr 112n; LfTuK, Wien 1967, nr 112 n; F. Blachnicki, *Biuletyn odnowy liturgicznej, z problemów muzyki i sztuki liturgicznej*, CT 2 (1967), s. 180–186; Z. Bernat, *Instrukcja o muzyce w liturgii świętej*, CT 3 (1967), s. 137–139; T. Dąbek, *Muzyka sakralna*. Komentarz do VI rozdziału KL, ED, Kraków, 1993, s. 239 n.; S. Czerwik, *Śpiew i muzyka w służbie liturgii po Soborze Watykańskim II*, Muzyka sakralna, red. J. Masłowska, Warszawa 1998, s. 5 n.

<sup>40</sup> Zob. S. Grzybek, *Nowa instrukcja o muzyce w liturgii świętej*, RBL 3 (1967), s. 185 n.

## 3. ZAKOŃCZENIE

Wydaje się, że w obecnej sytuacji Kościoła w Polsce, w kontekście wszystkich przemian polityczno-społecznych, kolejnych mijających lat od zakończenia *aggiornamento*, jakim był Sobór Watykański II, oraz kiedy obserwujemy spadek *dominantes*, chyba jest najwyższa pora, by zająć się formacją wewnętrzną tych, którzy współtworzą liturgię w naszych kościołach. Taka formacja jest dziś potrzebą chwili! To jest nasze pastoralne zadanie, do którego jesteśmy zobowiązani na mocy święceń jako prezbiterzy czy biskupi. Wydaje się też, że jest to konsekwencja życia Kościoła, którego *najważniejszym dziełem jest pogłębianie wiary wyznawców Chrystusa i prowadzenie ich do zbawienia*, jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego (por. Mt 28, 19–20; KKK wstęp), jest liturgia właśnie.

Wiele ludzi współpracuje dziś z nami w parafii. Ważne jest, byśmy wszystkich tych zespołów, poszczególnych ludzi na czele z organistami nie traktowali instrumentalnie. Byśmy nie widzieli ich tylko wówczas, kiedy potrzebni nam są podczas liturgicznych celebracji, a potem niech sobie już żyją, jak chcą. Musimy ciągle podejmować próbę ich formacji duchowej. Wówczas ich uczestnictwo w liturgii będzie jeszcze bardziej owocne oraz pełne, będą nie tylko przez śpiew czy grę organową, ale także przez postawę życiową dawać świadectwo swojej pogłębionej wiary. Duchowni potrzebują rekolekcji i skupienia, by wyraziście głosić Jezusa, ale i świeccy katolicy nasi współpracownicy potrzebują tego także.

Docenmy też możliwość oddziaływania na wiernych, pomocy w pogłębieniu wiary poprzez dobrą i wartościową muzykę. Nie zaniedbujmy tego charyzmatu, który jest nam dany.

Nową, może jeszcze zbyt mało docenianą możliwością oddziaływania duszpasterskiego jest dobra muzyka liturgiczna czy kościelna w ogóle. Możemy głosić dźwiękiem tajemnicę wiary. Nauczyć się więc musimy, by muzykę w liturgii traktować na serio. Nie jako dopełniacz do cichych momentów celebracji, ale jako integralną jej część. Muzyka może pomóc podnieść serca do Boga, może uczyć wiary, może dodawać nadziei, uczyć duchowego podejścia do codzienności. Muzyka liturgiczna jest więc pastoralnym sposobem działania Kościoła.

Podobnie jak rozpocząłem swoje wystąpienie, zakończę słowami Benedykta XVI, które wydają się bardzo wymowne w tym właśnie kontekście omawianego tematu, a mianowicie papież powiedział: *zapraszam wszystkich pasterzy, by dołożyli wszelkich starań, aby promieniować autentycznie eucharystyczną duchowością chrześcijańską*<sup>41</sup>.

---

<sup>41</sup> Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, 94.

## LITURGICAL MUSIC AS A PASTORAL ACTIVITY OF THE CHURCH

## Summary

It seems that in the face of the current situation of Polish Church, in the context of social and political transformations and all the years following the ending *aggiornamento* of the II Vatican Council, and while observing the decline of “dominicantes”, it is high time we dealt with the spiritual formation of those who greatly contribute to the creation of liturgy at our churches. Such a formation is a necessity of the present time! It is our pastoral duty, which we have to carry out by the force of holy orders as priests or bishops. It also seems it is the natural consequence of the Church life, *the most important work of which has been deepening the faith of Christ's followers and leading them to salvation*, as The Catechism of The Catholic Church teaches us (cf. Mt 28, 19–20; The Catechism... – Preface).

There are many people who cooperate with us at parishes. It is thus important not to treat all of these organized groups, their members and organists in an instrumental way. We should avoid noticing them and their work only then when we need them for our liturgical celebrations, to forget them afterwards. We should make a continuous effort to form their spirituality. Only then will their participation in liturgy be fruitful and complete so they could, through singing, organ playing, but also through their conduct, give the testimony of their strengthened faith. Clergymen need retreat and meditation, so as to more explicitly preach Jesus, but secular Catholics, our associates need them as well. Let us appreciate the possibility of influencing believers, helping them in deepening their faith, all done by good and valuable music. Let us avoid ignoring this charisma which has been given to us.

Another, perhaps still little valued, possibility of pastoral influencing believers is good liturgical music, or church music in general. We can preach the mystery of faith through sounds. What we need the is to learn how to treat music in liturgy seriously. Not as a complementary element of silent moments of celebration, but as an integral part of it. Music can help us raise our hearts towards God, it can teach faith, bolster up hope, teach the spiritual way of everyday life. Liturgical music is then the pastoral way of Church doings.

To sum up, it is worth to cite the words of Pope Benedict XVI: *I encourage all shepherds to do their best so as to emanate with authentic Eucharistic Christian spirituality*. The care for music and musicians should be the pastoral care of the Church.

**Słowa kluczowe:** muzyka kościelna a duszpasterstwo, muzyka kościelna – nauczanie Kościoła